


Przedmowa

Krótko po ukończeniu rękopisu jednej z poprzednich książek spotkałem się ze swoim wydawcą. Rozmowa zeszła na temat przedmowy i wstępów do książek. Wydawca wysłuchał, co napisałem w przedmowie do mojej książki, uśmiechnął się i powiedział: „Szkoda, że nikt nie czyta przedmowy”.

Zaprotestowałem i wyjaśniłem, że ja zawsze czytam, na co mój przyjaciel stwierdził, że należę do wyjątków. Jeśli tak, Ty również, drogi czytelniku, zaliczasz się do tej mniejszości. Bez względu na to, jak wiele osób czyta przedmowę, mówi ona o powodach, dla których autor zdecydował się napisać książkę, a też czego oczekuje od osób, które po nią sięgną.

Pomysł napisania tej książki pojawił się, gdy zaproponowano mi poprowadzenie wykładów z teologii dla doradców chrześcijańskich. Poprzednie grupy studentów-doradców studiowały teologię, a profesor, który prowadził zajęcia, bardzo dobrze znał to zagadnienie. Lecz wykłady nigdy nie nawiązywały do poradnictwa, obfitowały w terminy teologiczne i praktycznie cały czas poświęcano na omawianie technicznych szczegółów eschatologii, teologii historycznej, eklezjologii i kwestii, które wydają się dalekie od pracy doradcy. Mówiąc wprost, wykłady były nudne i studenci mieli ich dosyć. Poproszono mnie, abym to zmienił.

Pewnie domyślicie się, co było potem. Zgodziłem się poprowadzić wykłady, sięgnąłem po stos potencjalnych podręczników i wpadłem w rozpacz. Żaden z nich nie wspominał o wyzwaniach, jakie wiążą się z pomaganiem innym, a pominąwszy kilka chwalebnych wyjątków, wszystkie wydawały się nudne i nieadekwatne. Kiedy studiowałem teologię w seminarium, powtarzano nam, że teologia jest interesująca i ma doniosłe znaczenie dla życia chrześcijańskiego i rozwiązywania problemów. Zawsze w to wierzyłem, lecz krótki przegląd współczesnych podręczników teologicznych niezbitnie dowiódł, że potrzebne jest wprowadzenie do podstawowych przekonań chrześcijańskich, które będą zrozumiałe, pozbawione teologicznego żargonu, interesujące i przydatne dla doradców. Rezultatem tych wniosków jest ta książka.

Nie zamierzałem napisać podręcznika teologii systematycznej. Nie jest to również przegląd wszystkich doktryn chrześcijańskich, omówienie różnych stanowisk teologicznych, wstęp do teologii pastoralnej czy też zbiór argumentów na rzecz określonego podejścia do teologii. Oczywiście, treść książki w wielu miejscach odzwierciedla moje własne przekonania teologiczne, lecz starałem się pisać ją z ogólnej perspektywy ewangelikalnej, nie faworyzując żadnego z jej nurtów. Żywię wiele szacunku dla różnych tradycji ewangelikalnych i mam nadzieję, że wywodzący się z nich czytelnicy uznają tę książkę za praktyczną i interesującą. Mam także nadzieję, że doradcy chrześcijańscy – psychologowie, psychiatry, pracownicy społeczni, doradcy pastoralni i inne osoby – znajdą w niej źródło zrozumiałych i pomocnych informacji o tym, w co wierzymy, i zyskają nowe spojrzenie na to, jak owe przekonania wpływają na każdy aspekt procesu udzielania porad.

Kilka osób służyło mi szczególnie zachętą i pomocą w czasie miesięcy, podczas których pisałem tę książkę. Jestem bardzo wdzięczny każdej z nich. Moja żona, Julie, trwała przy mnie wiernie, okazując miłość i wsparcie w trakcie powstawania kolejnej książki. Duży wkład mieli także Tim Clinton i Joy Olson – szczególnie Joy dbała, aby nic mi nie przeszkadzało w czasie, gdy pracowałem. Dziękuję również pracownikom NavPress, szczególnie Steve'owi Webbowi, który od początku wierzył, że ta książka powstanie, nawet gdy ja zastanawiałem się, czy należy ją napisać. Dziękuję także Brettowi Helvie za przygotowanie indeksu.

Jednak największy wkład w powstanie tej książki wniósł mój przyjaciel i współpracownik Bill Smith. Przez sześć miesięcy gromadził dla mnie materiały źródłowe, służył radą, czytał każde zdanie, jakie napisałem i pomagał uściślić to, co pragnąłem wyrazić. Niezliczone razy dzwoniłem do jego biura, aby zapytać go o jakieś sformułowanie, problem teologiczny czy referencję do materiału źródłowego. Bill dzwonił do bibliotek, wyszukiwał cytaty, odwiedzał księgarnie w poszukiwaniu książek, które chciałem

kupić, zasypywał mnie ideami, które należało rozważyć, sugerował najlepsze ilustracje i modlił się ze mną i o mnie przez cały czas, kiedy powstawał rękopis. Czasami mieliśmy odmienne zdanie, doszło nawet do kilku przyjaznych sporów teologicznych, lecz Bill był dla mnie stałym źródłem zachęty i rad. Mimo iż każde słowo zawarte w tej książce wyszło spod mego pióra, wpływ Billa odcisnął się na każdej stronie. Kiedy rękopis został ukończony, Bill powiedział mi, jakim doświadczeniem była dla niego współpraca ze mną: „To jest tak jak z wojskiem. Miło jest to wspominać, ale gdy się przez to przechodzi, jest okropnie”. Jestem wdzięczny za wkład, jaki Bill Smith wniósł w powstawanie tej książki.

Największa wdzięczność należy się Bogu: za to iż dał mi możliwość i umiejętność pisanie w sposób, który, mam nadzieję, przyniesie chwałę Jezusowi Chrystusowi.

Kiedyś czytałem, że wielu doradców chrześcijańskich ma wyższe wykształcenie psychologiczne, lecz ich znajomość Biblii i wiedza teologiczna są często bardzo ograniczone. Oddaję tę książkę w ręce czytelników z modlitwą, że poszerzy ona ich wiedzę o tym, w co wierzą osobiście jako uczniowie Jezusa Chrystusa, rozwinię ich umiejętności pomagania ludziom, zachęci do rozwijania własnej więzi z Chrystusem i wzmocni świadomość potrzeby budowania poradnictwa chrześcijańskiego na silnym fundamencie biblijnym.

Gary R. Collins